

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/57864,Druga-Wielka-Wojna-general-a-Hallera.html>



Wśród uchodźców polskich w Suczawie. W środku Józef i Aleksandra Hallerowie. Obok żony generała Karol Popiel, wrzesień 1939 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Druga Wielka Wojna generała Hallera

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KRZYSZTOF KACZMARSKI, WOJCIECH JERZY
MUSZYŃSKI, RAFAŁ SIERCHUŁA 05.09.2020

30 sierpnia 1939 r. gen. Haller wraz z żoną Aleksandrą przyjechał z Torunia do Warszawy. Oddał się do dyspozycji Naczelnego Wodza, ale nie otrzymał przydziału wojskowego. Wieczorem 2 września Hallerowie wyjechali pociągiem

do Lublina, skąd samochodem dotarli do Lwowa.

Tutaj 11 września generał uczestniczył w spotkaniu grupy polityków, głównie ze środowiska Frontu Morges (m.in. gen. Władysława Sikorskiego, gen. Mariana Kukiela i Karola Popiela). Sprzeciwił się wysuniętej przez redaktora Zygmunta Nowakowskiego propozycji, aby w obliczu załamania się aparatu państwowego dokonać quasi-zamachu stanu, tworząc swego rodzaju Komitet Ocalenia Publicznego w formie triumwiratu trzech generałów (Sikorski, Haller i Kazimierz Sosnkowski). Dwa dni później Błękitny Generał przekroczył granicę z Rumunią w Załuczu nad Czeremoszem i dotarł do Czerniowiec. 24 września, po kilkudniowym, wymuszonym przez władze rumuńskie postoju w Suczawie, znalazł się w Bukareszcie, gdzie otrzymał paszport i uzyskał potrzebne wize. Na jego szybki przyjazd do Paryża nalegały władze francuskie.

Minister w rządzie Sikorskiego

1 października 1939 r. Hallerowie opuścili Rumunię. Pociągiem przez Jugosławię i Włochy dotarli 3 października do stolicy Francji. Jeszcze tego samego dnia generał, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, został powołany – jako minister bez teki i oficjalny reprezentant Stronnictwa Pracy – w skład rządu gen. Sikorskiego i zaprzysiężony przez prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. Po raz pierwszy uczestniczył w posiedzeniu Rady Ministrów 6 października. Ustalono na nim, że w najbliższym czasie Haller, popularny wśród Polonii amerykańskiej i cieszący się jej poważaniem, wyjedzie z misją do USA oraz oddzielnie do Kanady. Z uwagi na ówczesną neutralność Stanów Zjednoczonych w podróż tę miał się udać „nie jako wojskowy, lecz jako członek rządu”. Cele misji, opracowane przez Hallera, zostały zatwierdzone na posiedzeniu rządu 27 października. W USA miała ona za zadanie zaznajomić Polonię z „obecnym stanem rzeczy w Polsce, zniszczonej przez wojnę i okupację” oraz programem nowego rządu polskiego, a także apelować o „wydatną pomoc” dla okupowanego kraju. Podczas rządowej dyskusji ustalono również, że w ewentualnej rozmowie z prezydentem Franklinem D. Rooseveltem Haller może poprosić go o wysondowanie, czy Związek Sowiecki zgodziłby się na jakąkolwiek formę pomocy dla ludności w okupowanej przez siebie części Polski. Cel misji w Kanadzie miał charakter *stricte* wojskowy. Była nim akcja propagandowa na rzecz powstającej we Francji armii polskiej i apel o wstępowanie w jej szeregi ochotników, utworzenie obozu rekrutacyjnego oraz organizacja pierwszych jednostek taktycznych.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, został powołany – jako minister bez teki i oficjalny reprezentant Stronnictwa Pracy – w skład rządu gen. Sikorskiego i zaprzysiężony przez

prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. Po raz pierwszy uczestniczył w posiedzeniu Rady Ministrów 6 października.

Na posiedzeniach Rady Ministrów oprócz kwestii związanych z organizacją wojska we Francji (Haller zwracał m.in. uwagę na konieczność używania terminu „armia” zamiast „legion” lub „legiony” oraz dopominał się o rozciągnięcie polskiego prawodawstwa dotyczącego uposażenia wdów i sierot po żołnierzach na zgłaszających się do tej armii ochotników z emigracji), generał zabierał również głos w sprawach dotyczących działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, sytuacji polskiej żeglugi handlowej i lotnictwa, poparł ponadto przedłożone rządowi dekrety prezydenta RP o amnestii dla byłych więźniów brzeskich oraz o rozwiązaniu sejmu i senatu.

10 października na wniosek Sikorskiego gen. Haller został także przewodniczącym powołanej Komisji dla Rejestracji Faktów i Zbierania Dokumentów Dotyczących Ostatnich Zdarzeń w Polsce, która miała za zadanie gromadzić i zabezpieczać „wszelkiego rodzaju dokumenty i dane” dotyczące przebiegu wojny obronnej we wrześniu 1939 r. oraz przyczyn klęski. Głównym, politycznym celem działalności Komisji oraz utworzonego równocześnie Biura Rejestracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych (kierowanego przez płk. Fryderyka Mally’ego, a podlegającego bezpośrednio II wiceministrowi – płk. Izidorowi Modelskiemu) było zgromadzenie odpowiedniego materiału archiwalnego, który mógłby następnie posłużyć do rozliczenia rządzącej krajem do września 1939 r. ekipy sanacyjnej i usunięcia „sanatorów” poza nawias wszelkiej działalności państwowej. Sam generał swój udział w pracach Komisji (która do końca grudnia 1939 r. odbyła zaledwie kilka posiedzeń) traktował jako uciążliwy i niepotrzebny obowiązek, odciągający go od przygotowań do wyjazdu do Ameryki. Warto jedynie odnotować ukazanie się z datą 15 listopada 1939 r. w Paryżu i kilku innych miastach francuskich obwieszczenia z komunikatem Hallera, informującym o ukonstytuowaniu się Komisji Rejestracyjnej i wzywającym „wszystkich Polaków” do składania relacji (udało się ich zebrać w sumie 180; już jednak w styczniu 1940 r. działalność Komisji *de facto* zamarła).

Misja Dobrej Woli

Termin planowanej od października podróży za Atlantyk przekładano kilkakrotnie z powodu grypy, na którą zachorował generał. Wreszcie 29 grudnia 1939 r. Misja Dobrej Woli – jak oficjalnie ją nazwano – z Hallerem na czele wyjechała koleją z Paryża do Marsylii, a następnie samolotem *via* Oran doleciała do Lizbony. Dalszą podróż planowano odbyć transatlantyckim hydroplanem „Clipper”, jednak z powodu złych warunków atmosferycznych zdecydowano się na rejs statkiem. 6 stycznia 1940 r. na pokładzie włoskiego transatlantyku „Rex” misja opuściła Lizbonę i po sześciodniowej podróży 12 stycznia dotarła do Nowego Jorku.

17 stycznia w Waszyngtonie gen. Haller został przyjęty przez prezydenta Roosevelta, a następnie spotkał się z sekretarzem stanu USA Cordellem Hullem. Obu rozmówcom przedstawił sytuację w okupowanej Polsce, informując ich o niemieckim i sowieckim terrorze.

W czasie swej trzeciej wizyty w Ameryce gen. Haller odwiedził w sumie 58 miast w USA, w tym najważniejsze skupiska polonijne (oprócz Nowego Jorku m.in. Waszyngton, Baltimore, Pittsburgh, Detroit, Chicago, Milwaukee, St. Louis, Kansas City, Los Angeles, Minneapolis, Boston, New Haven, Providence i Filadelfię) oraz trzy w Kanadzie (Toronto, Ottawę i Montreal).

W późniejszym sprawozdaniu dla Rady Ministrów pisał:

„W każdej miejscowości odwiedzano gubernatora stanowego, prezydenta [burmistrza] miasta lub biskupa, miejscowych wpływowych notablów, brano udział w zebraniach lub przyjęciach wybitnych i wpływowych organizacji amerykańskich i polskich, jak *Veterans Association*, *American Legion*, *American Foreign War Veterans Association*, Sokołów, Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej itp., licznych zebraniach polskich i amerykańskich prywatnych lub oficjalnych, urządzano konferencje prasowe prasy polskiej i amerykańskiej, odczyty i pogadanki wśród wpływowych kół amerykańskich, [na] wyższych uczelniach i [w] klubach zawodowych, odbywano liczne rozmowy indywidualne, odwiedzano liczne polskie szkoły, ochronki, kluby, wszelkiego rodzaju organizacje, farmy, stowarzyszenia, odbywano masowe wiece”.

17 stycznia w Waszyngtonie gen. Haller został przyjęty przez prezydenta Roosevelta, a następnie spotkał się z sekretarzem stanu USA Cordellem Hullem. Obu rozmówcom przedstawił sytuację w okupowanej Polsce, informując ich o niemieckim i sowieckim terrorze. Było to bardzo ważne, ponieważ – jak później wspominał – Roosevelt powiedział mu, że społeczeństwo amerykańskie wiedziało wówczas więcej o walczącej z sowiecką agresją Finlandii, „która swoją postawą potrafiła sobie pozyskać opinię całej Ameryki”. W rozmowach poruszano również kwestie pomocy amerykańskiej (głównie za pośrednictwem *Commission for Polish Relief* utworzonej z inicjatywy byłego prezydenta Herberta Hoovera) dla ludności polskiej oraz – czym interesował się zwłaszcza Hull – organizacji po wojnie federacji środkowoeuropejskiej. Nie udało się natomiast Hallerowi uzyskać zgody władz USA na prowadzenie przez rząd RP aktywnej kampanii na rzecz zaciągu ochotniczego do

armii polskiej we Francji.

Podczas tygodniowego pobytu w Kanadzie (8-15 kwietnia) Haller spotkał się w Ottawie z premierem tego kraju Williamem Lyonem Mackenzie Kingiem. Głównym tematem rozmowy były kwestie wojskowe. Generał zaproponował utworzenie w Halifaksie obozu wojskowego dla ochotników do armii polskiej z terenu Ameryki, którego utrzymanie wzięłyby na siebie władze Kanady. Premier zgodził się, ale bez udziału finansowego strony kanadyjskiej. Jak miała wyglądać najbliższa przyszłość, możliwości rekrutacyjne w Ameryce były zdecydowanie niższe, aniżeli zakładały to nadmierne optymistyczne szacunki polskiego rządu i samego Hallera.

Jeśli zatem chodzi o akcję rekrutacyjną do polskich sił zbrojnych, to trwająca przeszło cztery miesiące misja gen. Hallera nie spełniła pokładanych w niej nadziei i nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Mniejsza od spodziewanej okazała się również hojność finansowa Polonii amerykańskiej. Sam generał za sukces Misji Dobrej Woli uznał przede wszystkim „możliwie ściśle” poinformowanie społeczeństwa amerykańskiego i środowisk polonijnych o sytuacji i potrzebach okupowanej Polski.

„Zostały sprostowane – pisał – fałszywe rozsiewane w Ameryce przez kłamliwą propagandę niemiecką, która jeszcze w styczniu i lutym 1940 r. była przez amerykańską opinię uznawana [...]. Można powiedzieć, że Polska odniosła w Ameryce moralne zwycięstwo”.

19 maja generał wyruszył w drogę powrotną do Francji. 27 maja był już w Paryżu. Nazajutrz na posiedzeniu Rady Ministrów (w którym uczestniczył również prezydent Raczkiewicz) złożył sprawozdanie z przebiegu Misji Dobrej Woli. Zarówno rząd, jak i prezydent wyrazili uznanie oraz „zadowolenie z powodu osiągniętych przez niego rezultatów”.



**Wśród uchodźców polskich w
Suczawie. W środku Józef i
Aleksandra Hallerowie. Obok
żony generała Karol Popiel,
wrzesień 1939 r. Fot. NAC**



Lunch w The University Club w Nowym Jorku. Stoją od prawej: ambasador Jerzy Potocki, Grover Whalen - prezydent Wystawy Światowej (World's Fair) w Nowym Jorku, gen. Józef Haller, płk Vladimir S. Hurban - reprezentant Czechosłowacji w USA, Stefan de Ropp - komisarz polskiej ekspozycji na Wystawie Światowej, 11 maja 1940 r. Fot. New York Public Library

Po upadku Francji

W dniach 17 i 18 czerwca gen. Haller w Libourne k. Bordeaux wziął udział w ostatnich na terytorium Francji posiedzeniach Rady Ministrów (w sumie w okresie francuskim Haller uczestniczył – z powodu wspomnianej choroby i wyjazdu do Ameryki – jedynie w 9 spośród 32 posiedzeń rządu). W obliczu klęski Francji władze polskie podjęły decyzję o kontynuowaniu walki z Niemcami i ewakuacji do Wielkiej Brytanii. W panującym wówczas zamieszaniu nikt nie powiadomił generała o możliwości odpłynięcia do Anglii na którymś z brytyjskich okrętów zakotwiczonych w porcie Le Verdon-sur-Mer u ujścia Garonny. Hallerowi wraz z żoną udało się szczęśliwie przekroczyć granicę hiszpańską i dotrzeć do Portugalii. Tutaj spotkał ministra Mariana Seydę, który również zagubił się podczas ewakuacji. Pobyt na terytorium neutralnej Portugalii dwóch polskich ministrów (Hallerowie zatrzymali się w Ericeirze, a potem w Sintrze, Seydowie zaś w Figueira da Foz) stwarzał niebezpieczeństwo ich internowania na skutek nacisków Niemiec. Rząd polski za pośrednictwem poselstwa w Lizbonie nalegał więc na ich szybki wyjazd do Londynu. Najprawdopodobniej na początku lipca Haller i Seyda wraz z rodzinami opuścili Lizbonę i po kilkudniowej podróży brytyjskim liniowcem dotarli do portu Gourock k. Glasgow. Najpóźniej 9 lipca błękitny generał był już w Londynie.

Podczas lipcowego przesilenia rządowego Haller opowiadał się za ograniczoną rekonstrukcją rządu, nie

wykluczając nawet rozdzielenia funkcji premiera i Naczelnego Wodza, nie poparł jednak ministra Augusta Zaleskiego, któremu prezydent powierzył misję tworzenia nowego gabinetu. Ostatecznie gen. Sikorski po jednodniowej dymisji został ponownie powołany 19 lipca na stanowisko premiera.

Minister Oświaty

W zrekonstruowanym gabinecie Haller objął kierownictwo – niemającego pomimo jego starań rangi oddzielnego ministerstwa – Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych. Został również członkiem Komitetu Politycznego Ministrów. Pierwotnie (formalnie od 29 lipca) w gestii biura ministra Hallera – nazywanego przez samego generała Urzędem Wychowania Narodowego – miały się znaleźć „sprawy wyznań i wychowania narodowego”. Prace nad statutem biura przeciągały się jednak z uwagi na podnoszony przez niektórych ministrów jego zbyt „emigracyjny charakter”. Tymczasową organizację nowego urzędu Rada Ministrów zatwierdziła wprawdzie 11 września 1940 r., ale dopiero 24 kwietnia 1941 r. uchwaliła projekt dekretu (podpisanego przez prezydenta 1 maja) o utworzeniu Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych, 6 maja zaś przyjęła jego statut.

„Nie wiadomo, w jakim celu – wspominał po latach Haller – od oświaty zostały odłączone sprawy wyznań religijnych i funduszu kultury. Obydwa te wydziały przyłączono zgodnie z życzeniem premiera, do ministra spraw wewnętrznych”.

W zakres działalności urzędu ministra Hallera nie weszły również sprawy szkolnictwa wyższego. Błękitny Generał – nie bez słuszności – przypisywał ograniczenie kompetencji i obniżenie rangi swojego urzędu ministrowi Stanisławowi Kotowi.

Do zakresu działania Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych należały:

- „1. Opieka nad kształceniem i wychowaniem młodzieży polskiej na terenie emigracji w zakresie szkolnictwa średniego i powszechnego.
2. Ewidencja nauczycieli szkół średnich i powszechnych na emigracji oraz opieka nad nimi.
3. Współdziałanie z władzami wojskowymi w dokształcaniu żołnierzy polskich.
4. Opieka nad wydawnictwami w zakresie szkolnictwa średniego i powszechnego.
5. Przygotowanie materiałów, dotyczących szkolnictwa średniego i powszechnego w [powojennej] Polsce”.

Kierujący urzędem Haller miał więc tylko w części uprawnienia przysługujące przed wojną ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W skład urzędu wchodziły dwa wydziały: Ogólny, kierowany przez dr. Franciszka Lenczowskiego, oraz Szkolnictwa, który objął prof. Tadeusz Sulimirski.

Zasługą ministra Hallera i jego współpracowników była m.in. organizacja w Wielkiej Brytanii dwóch polskich szkół średnich: Liceum i Gimnazjum Męskiego im. J. Słowackiego w Dunalastair House koło Pitlochry w Perthshire w Szkocji oraz Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. M. Skłodowskiej-Curie w Scone Palace koło Perth (w sierpniu 1942 r. liceum męskie zostało przeniesione do Glasgow, a pałac w Dunalastair House zajęło liceum żeńskie). Generał troszczył się o należytą obsadę personalną szkół wykwalifikowanymi pedagogami (m.in. w marcu 1941 r. w Perth uczestniczył w zjeździe polskich nauczycieli i wychowawców, którego efektem było utworzenie Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii), zabiegał w Dowództwie 1. Korpusu Polskiego o odkomenderowanie do liceum i gimnazjum męskiego żołnierzy, którzy chcieliby kontynuować naukę rozpoczętą w Polsce, i był obecny na pierwszych egzaminach maturalnych w Dunalastair House w czerwcu 1941 r. i w Scone Palace pół roku później. Dzięki staraniom urzędu Hallera udało się również zorganizować lekcje języka polskiego, historii i religii dla dzieci polskich uczęszczających do szkół brytyjskich. W 1942 r. z inicjatywy generała powstał Fundusz Stypendialny im. I. Paderewskiego, gromadzący środki finansowe dla biednej polskiej młodzieży w Wielkiej Brytanii.



Posiedzenie Rady Narodowej RP w Londynie. Siedzą od lewej: sekretarz Franciszek Wójcicki, poseł Michał Kwiatkowski, gen. Izydor Modelski, gen. Józef Haller, N.N. minister Jan Stańczyk, poseł Herman Lieberman, 23 marca 1941 r. Fot. NAC

Błękitny Generał traktował swoją pracę w Urzędzie Oświaty i Spraw Szkolnych jako niewojskową formę służby Polsce. Najpełniej chyba oddają to słowa wypowiedziane podczas posiedzenia Rady Narodowej RP 1 kwietnia 1941 r.:

„Nie ukrywam, że głównym celem mego życia było i jest walczyć czynnie, orężnie o wolność Narodu i Niepodległość Ojczyzny oraz o prawa Polski pełnowartościowe wśród Narodów Świata, tej Polski, która od zarania dziejów sprzęgła się nierozdzielnie z Chrześcijaństwem [...] Skoro nie jest mi dane walczyć, jak dawniej – niechże praca moja około wychowania młodzieży i przysposobienia jej do ofiarnej służby Ojczyźnie będzie tym moim skromnym wkładem”.

Generał Haller regularnie uczestniczył w pracach Rady Ministrów. W przeciwieństwie do niektórych swoich kolegów starał się nie wkraczać w kompetencje innych ministrów. Popierał plany federacji polsko-czechosłowackiej (w ramach mieszanego Komitetu Współpracy Bieżącej odpowiadał za sprawy oświaty). Żywo interesował się również sprawami Polonii amerykańskiej (w tym prowadzoną w Kanadzie i USA rekrutacją do armii polskiej), dzieląc się płynące stamtąd głosy, że rząd polski w swej akcji informacyjnej „ogranicza się zanadto do okropności popełnianych przez Niemców na terenie Generalnego Gubernatorstwa, pomija natomiast potworności sowieckie oraz terror niemiecki w dzielnicach bezpośrednio wcielonych do Rzeszy”, a także losem polskich uchodźców w Hiszpanii i Portugalii.

Po czerwcu 1941

Poparcie przez Hallera układu polsko-sowieckiego (który doprowadził do kryzysu rządowego i dymisji trzech ministrów: Augusta Zaleskiego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego i Mariana Seydy) nie oznaczało jednak, że generał nie żywił obaw odnośnie do zamiarów Stalina wobec Polski.

Gdy wybuchła wojna niemiecko-sowiecka (22 czerwca 1941 r.), gen. Haller opowiadał się za ewentualnym porozumieniem ze Związkiem Sowieckim, uważając jednak, że inicjatywa takiego porozumienia „powinna wyjść z Rosji”. Na forum Rady Ministrów apelował jednocześnie o „intensywniejszą propagandę w kierunku wykazywania praw polskich do kresów wschodnich w opinii brytyjskiej”. Jakkolwiek miał zastrzeżenia zarówno do sposobu prowadzenia przez premiera rokowań z Sowiecami („przerywanie posiedzeń Rady Ministrów z powodu opuszczania obrad przez premiera wzywanego bądź to do telefonu, bądź to na krótsze lub dłuższe konferencje z [Iwanem] Majskim i [Anthonyem] Edenem”), jak i samego tekstu wynegocjowanego układu polsko-sowieckiego (przede wszystkim braku wyraźnego uznania przez Związek Sowiecki nienaruszalności przedwojennej granicy z Polską), to uznał go „za maksimum tego, co w danych warunkach dało się uzyskać” i w imieniu SP opowiedział się za jego podpisaniem. Jak sam przyznał na posiedzeniu 25 lipca 1941 r., obawiał się bowiem, że niepodpisanie układu groziłoby z jednej strony „wycofaniem się Wielkiej Brytanii” z popierania rządu polskiego, z drugiej zaś dawałoby władzom sowieckim dogodny pretekst do utworzenia jakiegoś samozwańczego „komitetu narodowego” w Moskwie oraz uniemożliwiłoby zwalnianie Polaków z łagrów i więzień.

Poparcie przez Hallera układu polsko-sowieckiego (który doprowadził do kryzysu rządowego i dymisji trzech ministrów: Augusta Zaleskiego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego i Mariana Seydy) nie oznaczało jednak, że generał nie żywił obaw odnośnie do zamiarów Stalina wobec Polski.

Pół roku później, na posiedzeniu Rady Ministrów 15 stycznia 1942 r., gen. Haller wprawdzie pozytywnie ocenił rezultaty wizyty premiera Sikorskiego w Moskwie, ale zwrócił uwagę, że Sowiety nadal „używają map zaborczych”, tj. przedstawiających zaanektowane w wyniku agresji 17 września 1939 r. ziemie polskie jako część swojego terytorium, i domagał się interwencji rządu w tej sprawie. Wiosną tego roku wypowiedział się za pozostawieniem ze względów politycznych części armii gen. Władysława Andersa w Związku Sowieckim, wskazując na korzyści jej ewentualnego wkroczenia „do Polski od strony Rosji”. Żądał również przedstawienia Radzie Ministrów dokumentów posiadanych przez Sztab Naczelnego Wodza, a dotyczących nieprzyjaznych posunięć władz sowieckich wobec armii polskiej.

Inicjatywy katolickie

Generał Haller angażował się także w różne inicjatywy katolickie. Był m.in. przewodniczącym – założonej z inspiracji biskupa polowego Wojska Polskiego ks. Józefa Gawliny – sekcji polskiej katolickiej organizacji o zasięgu światowym *The Sword of the Spirit* (utworzył ją w sierpniu 1940 r. arcybiskup Westminsteru Arthur kardynał Hinsley). Jako ciekawostkę można dodać, że w sierpniu 1940 r. w trzecim numerze wydawanego przez ks. Stanisława Bełcha katolicko-narodowego tygodnika „Jestem Polakiem” (nie do końca słusznie uchodzącego za pismo antyrządowe) generał opublikował artykuł: Bitwa warszawska zwana „Cudem nad Wisłą” i jej znaczenie.

Tymczasem wraz z napływem cywilnych uchodźców ewakuowanych z armią gen. Władysława Andersa ze

Związku Sowieckiego do Iranu wiosną i latem 1942 r. wzrosła rola Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych. Wśród uchodźców było bowiem kilkanaście tysięcy dzieci, które należało objąć opieką dydaktyczno-wychowawczą. Z myślą o nich gen. Haller powołał w latach 1942–1943 delegatów Urzędu Oświaty w Jerozolimie, Bombaju, Nairobi i Teheranie.

Z uwagi na ogólną sytuację wśród uchodźców na Wschodzie oraz związane z tym spory kompetencyjne ministrów (zwłaszcza rywalizację między obsadzonymi według klucza partyjnego placówkami rządowymi należącymi do resortów opieki społecznej oraz spraw wewnętrznych) gen. Sikorski zdecydował wiosną 1943 r. o powołaniu pełnomocnego – w randze ministra – delegata rządu na Środkowym Wschodzie, proponując to stanowisko gen. Hallerowi. Błękitny generał wyraził wstępną zgodę i zaczął opracowywać statut nowego urzędu.

22 maja na wniosek premiera Rada Ministrów przyjęła odpowiednią uchwałę (przy sprzeciwie ministra Kota oraz Ludwika Grosfelda, zastępującego na tym posiedzeniu ministra Jana Stańczyka), odwołując jednocześnie Hallera z funkcji kierownika Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych. 25 maja – w dniu, w którym wylatywał w swoją ostatnią podróż – Sikorski wystosował do Hallera pismo powołujące go formalnie do służby czynnej i powierzające mu obowiązki ministra – delegata rządu na Środkowy Wschód. Jednak dwa dni później na kolejnym posiedzeniu Rady Ministrów, któremu przewodniczył wicepremier Stanisław Mikołajczyk, ustalono, iż minister Haller nadal pozostaje na stanowisku kierownika Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych, gdyż jego wyjazd na Środkowy Wschód jest przewidziany dopiero po powrocie premiera do Londynu. Sikorski tymczasem po przylocie do Kairu i rozmowie z wracającym z Moskwy Tadeuszem Romerem uznał, że to właśnie były ambasador w Związku Sowieckim będzie najlepszym kandydatem na to stanowisko. 2 czerwca premier w depeszy do Hallera – przebywającego wówczas w szpitalu w Edynburgu po operacji ucha – przeproszając go za zmianę, pisał, że praca na Środkowym Wschodzie będzie wymagała „olbrzymiego wysiłku fizycznego, wobec rozległego terenu działania i niesłychanie trudnych warunków klimatycznych. W tej sytuacji nie mógłbym wziąć odpowiedzialności za przyjazd Twój tutaj. Będzie to możliwe na jesieni, kiedy warunki będą lepsze”. 4 czerwca Rada Ministrów podjęła uchwałę zawieszającą wykonanie uchwały z 22 maja i stwierdzającą, że „minister gen. Haller pełni nadal funkcję kierownika Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych”.

Ostatnią inicjatywą gen. Hallera jako ministra w rządzie gen. Sikorskiego był skierowany na posiedzenie Rady Ministrów 7 czerwca 1943 r. wniosek w sprawie uczczenia 25. rocznicy utworzenia Armii Polskiej we Francji (choć faktycznie była to rocznica objęcia przez niego dowództwa nad tą armią). Niestety, przygotowany przez generała projekt dekretu o ustanowieniu Krzyża Armii Polskiej we Francji, zaakceptowany przez Radę Ministrów 8 marca 1944 r., nie doczekał się realizacji.



Spotkanie władz RP na Uchodźstwie z ambasadorem USA przy rządzie RP Anthony Biddle-Drexelem. Siedzą m.in.: w pierwszym rzędzie od lewej: ambasador Anthony Drexel-Biddle, prezydent RP Władysław Raczkiewicz, premier RP i Naczelnny Wódz, gen. Władysław Sikorski. W drugim rzędzie od lewej: wicepremier Stanisław Mikołajczyk, minister bez teki, gen. Józef Haller i in., dalej ambasador RP w Wielkiej Brytanii Edward Raczyński, Londyn, 20 marca 1941 r. Fot. NAC



Uroczystości pogrzebowe po śmierci gen. W. Sikorskiego. Odjazd konduktu pogrzebowego spod Katedry Westminsterskiej. Widoczni m.in.: prezydent Władysław Raczkiewicz, wiceadmirał Jerzy Świrski, ppłk. Jerzy Borkowski, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, gen. Janusz Głuchowski, gen. Marian Żegota-Januszajtis, gen.

Aleksander Narbut-Łuczyński,
gen. Tadeusz Malinowski, gen.
Józef Haller. Londyn, 15 lipca
1943. Fot. NAC

Bez przydziału

Błękitny Generał nie znalazł się w składzie gabinetu Stanisława Mikołajczyka, zaprzysiężonego przez prezydenta RP 14 lipca 1943 r. Uważał, że przywódca Stronnictwa Ludowego jest „jeszcze za młodym i za mało doświadczonym politykiem”, aby stawać na czele rządu. Swoją opinię na temat konstrukcji nowego rządu Haller przesłał – bez konsultacji z kolegami ze Stronnictwa Pracy – prezydentowi RP. To być może przesądziło, że nie znalazł się w rządzie kierowanym przez dotychczasowego wicepremiera. Sam twierdził później, iż w ogóle „nie miał zamiaru zasiadać” w nowym gabinecie (jego miejsce zajął w nim inny przedstawiciel SP – ks. Zygmunt Kaczyński) i korzystając z wcześniejszej propozycji Sikorskiego, powrócił do czynnej służby wojskowej. Prawdopodobnie aby zrekompensować Hallerowi odejście z rządu, prezydent Raczkiewicz uczynił go swoim oficjalnym reprezentantem na pogrzebie gen. Sikorskiego w Newark-on-Trent 16 lipca.

Opuszczając po trzech latach kierowany przez siebie Urząd Oświaty, Haller w liście do współpracowników, nauczycieli i młodzieży pisał:

„Odchodzę dzisiaj od Was, powołany jeszcze za życia śp. Generała Władysława Sikorskiego, Naczelnego Wodza, do służby czynnej w Polskich Siłach Zbrojnych, jako najstarszy Żołnierz Wojsk Polskich, albowiem zdecydowałem się wziąć czynny udział w ostatniej fazie tej wojny [...]. Przekazując swą umiłowaną pracę mojemu następcy, pragnę, aby nasze wspólne ideały – służba Bogu i Ojczyźnie – uczciwe i ofiarne wypełnianie swoich obowiązków bez oczekiwania nagrody i rzetelna współpraca społeczna, stały się podstawą zdrowego życia tak ciężko doświadczonego Narodu Polskiego”.

Przez ponad rok gen. Haller nie miał przydziału wojskowego i pozostawał w dyspozycji ministra obrony narodowej. Sam aspirował do stanowiska inspektora sił zbrojnych. Wobec – jak to określono – „niemożności użycia go w Sztapie Naczelnego Wodza”, został ostatecznie 6 października 1944 r. – już po dymisji gen. Kazimierza Sosnkowskiego – przeniesiony do dyspozycji prezydenta Raczkiewicza „do czasu wstąpienia Naczelnego Wodza w jego obowiązki”. Wyznaczony na to stanowisko gen. Tadeusz Bór-Komorowski po upadku Powstania Warszawskiego trafił do niemieckiej niewoli, a pełniący jego obowiązki gen. Anders nie podjął w sprawie Hallera żadnej decyzji, tak więc wojskowy status błękitnego generała nie zmienił się do

zakończenia wojny. Pozostając w dyspozycji prezydenta Raczkiewicza (przynajmniej do wiosny 1946 r.), gen. Haller pełnił tylko funkcje reprezentacyjne (m.in. odwiedzał szpitale, w których przebywali ranni polscy żołnierze, uczestniczył w dekoracji polskimi odznaczeniami wojskowymi oficerów alianckich).

W przeciwieństwie do okresu francuskiego, gdy Haller raczej w ograniczonym stopniu uczestniczył w bieżącej działalności SP, po przyjeździe do Londynu Błękitny Generał starał się bardziej angażować w prace swego macierzystego stronnictwa. Środowisko chadeckie – zdecydowanie najmniej liczne i najsłabsze ze wszystkich stronnictw politycznych działających na uchodźstwie – było na dodatek wewnętrznie podzielone (różnice dotyczyły przede wszystkim zapatrywań na stosunki polsko-sowieckie i politykę wschodnią rządu). Stało się to widoczne zwłaszcza po dymisji gabinetu Mikołajczyka, gdy 29 listopada 1944 r. udało się sformować rząd Tomasza Arciszewskiego, do którego weszli dwaj politycy SP – Stanisław Sopicki jako minister odbudowy administracji publicznej oraz Bronisław Kuśnierz, który objął Ministerstwo Sprawiedliwości. Już jednak w lutym 1945 r. – w dniach, kiedy zapadały brzemiennie dla Polski ustalenia na konferencji jałtańskiej – kierowany przez Popiela Zarząd Główny SP wycofał poparcie dla rządu Arciszewskiego i nakazał swoim obu ministrom wystąpienie z rządu, grożąc w przeciwnym razie ich zawieszeniem w prawach członków stronnictwa. Generał Haller natomiast poparł Sopickiego i Kuśnierza. Ostatecznie 25 czerwca – kilka dni po zakończeniu w Moskwie procesu szesnastu przywódców Polski Podziemnej oraz rozmów dotyczących utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którym Mikołajczyk miał zostać wicepremierem – Zarząd Główny SP niewielką większością głosów podjął decyzję o powrocie do kraju. Generał Haller był stanowczo przeciwny tej decyzji.

„Po burzliwej dyskusji – wspominał – przewagą jednego głosu uchwalono ten wniosek, przeciwko któremu zaprotestowali wszyscy inni, ja zaś wyraziłem pogląd, że nie przyjmujemy do wiadomości żadnej uchwały taką minimalną większością uzyskanej przez sztuczkę powołania w ostatniej chwili jednego nowego członka zarządu. Następnego dnia wystosowałem pismo do prezesa zarządu, zaprzeczając prawnych podstaw tak zdobytych uchwałom. Do Polski wyjechali: prezes Popiel, ksiądz Kaczyński, gen. Modelski, płk [Władysław] Sikorski, kpt. [Adam] Pawłowski i ks. płk [Wacław] P[yszkowski], który zmarł wkrótce [1950]. Znane jest całkowite załamanie ich polityki w Polsce, uwięzienie wielu członków Stronnictwa Pracy, m.in. ks. Kaczyńskiego [zmarł w więzieniu na Mokotowie w 1953 r.], powrót na emigrację Karola Popiela [1947], dezercja z placówki attaché wojskowego [Polski Ludowej] w Waszyngtonie gen. Modelskiego [1948], który przed wyjazdem [do Polski w 1945 r.] napisał bezczelny, obrzydliwy list do mnie”.

COFNIJ SIĘ